



Porady ogrodnicze

NIE TYLKO
O TRAWNIKU

Jana Ogrodnika



www.janogrodnik.com

Różnorodność kalanchoe...

Jeszcze do niedawna, bo zaledwie przed kilkoma miesiącami wydawało mi się, że o "kalanchoe" wiem prawie wszystko... bo przecież dobrze znałem tę kwitnącą roślinę doniczkową, która sprzedawana jest, szczególnie późną jesienią i zimą, prawie w każdej kwiaciarni. Kiedyś poświęciłem jej nawet cały artykuł w mojej ogrodniczej rubryce. Tymczasem zaledwie dwa telefony od Szanownych Czytelników, a także wizyta w paru centrach ogrodowych doprowadziły do zupełnej rewolucji w myśleniu na ten właśnie temat. Okazuje się bowiem, że kalanchoe, to botaniczny rodzaj, który liczy sobie aż kilkadziesiąt gatunków. Rosną one w tropikalnych obszarach, i to na obu półkulach. Jest wśród nich kilka gatunków uważanych za bardzo ozdobne, ale i są wśród nich również cenne rośliny lecznicze.

Kalanchoe należy do rodziny gruboszowatych - nic więc dziwnego, że wszystkie jego gatunki to typowe sukulanty. W swoich grubszych nieco liściach potrafią one zgromadzić sporo wody, której używają w przypadku pojawienia się chwilowej suszy. Zarówno my, jak i wszystkie narody mówiące po angielsku, zapożyczyliśmy swoje narodowe językowe określenia dla tych roślin bezpośrednio od ich oryginalnej botanicznej nazwy Kalanchoe. Co do pisowni, to nie musimy obawiać się tutaj żadnych językowych pułapek. Wypada wspomnieć tylko, że my, Polacy, wymawimy nazwę tej rośliny zgodnie z jej pisownią, czyli jest to dla nas kalanchoe. Anglicy natomiast mówią nieco inaczej, bo kalanko, a Amerykanie jeszcze zupełnie inaczej: kalanczo.

Polscy botanicy forsują dla tego właśnie rodzaju również inne, nieco bardziej jeszcze intrygujące w swoim wyrazie dwie nazwy: "żyworodka", albo "płodolist". Skąd wzięły się te dziwne słowa? Otóż większość gatunków roślin z rodzaju kalanchoe wytwarza na brzegu swoich liści

miniaturowe rozmnóżki z korzeniami. Są to właściwie malutkie, ale gotowe już do samodzielnego istnienia, roślinki. To za ich pomocą rośliny te rozmnażają się wegetatywnie. Kiedy bowiem rozmnóżki osiągną już odpowiednie rozmiary, odrywają się od liścia i po prostu spadają na ziemię. Są doskonale przystosowane do przetrwania, bo w swoich soczystych liściach posiadają pewien zapas wody. Dzięki temu mogą nawet przetrwać przez jakiś czas leżąc sobie na ziemi w niesprzyjających do wzrostu warunkach, na przykład w sytuacji chwilowej suszy. Ale gdy tylko wilgotność gleby im na to pozwala, szybko zakorzeniają się i wyrastają tworząc nowe dorosłe rośliny. A zatem, tak jak istnieją pewne gatunki żyworodnych ryb, które pomijają zupełnie etap składania jaj w formie ikry, tak również i dzisiaj omawiane rośliny pomijają całkowicie sposób rozwoju poprzez zapylenie kwiatu i wytworzenie nasiona. W zamian za to do produkcji potomstwa w sposób wegetatywny na obrzeżach swoich liści.

Ze względu na niewielki rozmiar tego artykułu zaprezentuję tylko trzy, ale za to te najbardziej charakterystyczne gatunki roślin z omawianego dzisiaj rodzaju Kalanchoe:

Kalanchoe Blossfelda (Kalanchoe blossfeldiana). Domywym ogrodnikom największą przyjemność w amatorskim uprawianiu daje niewątpliwie w okresie zimy właśnie ta, pochodząca z Madagaskaru roślina. W roku 1927 dotarła ona do Paryża i tam odkryta została przez Roberta Blossfelda - niemieckiego kupca zajmującego się handlem nasionami. To on zaprezentował ją w rok później na jednej z kwiaciarskich wystaw jako roślinę doniczkową pod nazwą: Kalanchoe Blossfeldiana. Dzięki duńskim, amerykańskim i holenderskim hodowcom w latach 80. ubiegłego stulecia, kalanchoe zyskała sobie niezwykle międzynarodową popularność.

Kalanchoe należy, podobnie zresztą jak chryzantema i poinsecja, do tej grupy roślin, która reaguje zakwitaniem na sezonowe skrócenie się dostępu światła, a dzieje się to przecież co roku jesienią. U obu innych wspomnianych wyżej roślin - zarówno u chryzantemy jak i poinsecji kwiaty pojawiają się stosunkowo szybko, bo już w kilka tygodni od nadejścia pierwszych dni jesieni. W przypadku kalanchoe trzeba na nie poczekać nieco dłużej, bo prawie trzy miesiące. W kwiaciarniach okazałe kwitnące egzemplarze kalanchoe pojawiają się zatem dopiero w połowie grudnia. Jest to czas, gdy przesilenie zimowe naprawdę zaczyna nad nami dominować i z utęsknieniem wyglądamy każdego możliwego pocieszenia. A nim może przecież być kwitnąca jaskrawo w domu roślina.

Kwiaty kalanchoe są przy tym bardzo trwałe i wyglądają świeżo na roślinie nierzadko przez okres około nawet dwóch miesięcy. Nic więc dziwnego, że ten doniczkowy kwiat zyskuje sobie coraz większą popularność. Wielką bowiem jego zaletą jest pojawienie się intensywnie kolorowych kwiatów w samym środku zimy. Jeszcze kilkanaście lat temu nikt o kalanchoe dosłownie nic nie słyszał. Dzisiaj na kwiaciarskich aukcjach w Holandii w ciągu jednego roku sprzedaje się ponad 30 mln sztuk tych właśnie roślin. Coraz więcej pojawia się ich również w Ameryce. Na dodatek hodowcom udało się w ciągu niedługiego czasu uzyskać wiele nowych odmian w formie i kolorze kwiatów. Bywają one zatem jaskrawożółte, pomarańczowe, czerwone, różowe, a nawet fioletowe. Najnowsze odmiany mają też kwiaty pełne - przypominają zatem do złudzenia miniaturowe różyczki.

Żyworódka pierzasta (Kalanchoe pinnata) to gatunek wywodzący swój rodowód również z Madagaskaru. Do dzisiaj dziko rozprzestrzenił się w wielu tropikalnych miejscach na Ziemi i stał się nawet inwazyjnym gatunkiem w Azji, Australii i wielu wyspach Oceanu Spokojnego, a także w Ameryce Środkowej. W Polsce jest często uprawiany jako ozdobna doniczkowa roślina pokojowa.

Żyworódka ta posiada również szerokie zastosowanie lecznicze. Działa bowiem zarówno wirusobójczo, grzybobójczo, jak i bakterioobójczo. Dlatego przez specjalistów zajmujących się naturalnym ziołowym leczeniem nazwana została już w poprzednim wieku rośliną stulecia, i to zarówno dla zdrowia, jak i dla urody. Jest niczym domowa apteczka i to o znacznie szerszym zastosowaniu aniżeli dobrze nam znany przecież aloes. Można uży-



wać ją zarówno wewnątrz jak i zewnątrz w formie okładów z liści, soku, oraz soku konserwowanego spirytusem. Jej zastosowanie jest naprawdę wszechstronne - poleca się ją w takich przypadkach jak angina, katar, zapalenie spojówek, trudno gojące się rany, kurczaki, grzybice, stany zapalne, stłuczenia, odleżyny, wrzody, swędzenie skóry, stabilizacja poziomu cukru, zmęczone stopy, przykry zapach stóp, zgaga, przykry zapach z ust mimo zadbanych zębów, bóle głowy, bóle reumatyczne, egzemy, obrzęki, trądzik, liszaje, oparzenia, ukąszenia, parazyty i nadwrażliwość skóry.

A jak uprawiać żyworódkę w naszym domu? Roślina nie lubi nadmiaru wody, bo powoduje to gnienie jej korzeni - podlewać należy ją więc raczej umiarkowanie. W zimie powinna przebywać ona w dobrze oświetlonych miejscach, na przykład na parapecie okiennym. W lecie można ją natomiast wynieść na słońce na balkon. Gdy nadmiernie wyrosnie, staje się jednak z wyglądu raczej brzydka. W związku z tym należy ją wcześniej poprzez rozmnóżki rozmnożyć, a stare egzemplarze najlepiej po prostu wyrzucić. Rośnie dobrze w każdej żyznej ziemi - nie powinna być ona tylko zbyt ciężka, czyli inaczej mówiąc gliniasta. Po przekwitnięciu należy zawsze ściąć kwiatostan, aby nie wywarzały się nam nasiona. Wyglądają one po prostu już nieładnie, a ich wytwarzanie osłabia przy tym roślinę. Rozmnażać najłatwiej ją oczywiście poprzez wspomniane już wyżej rozmnóżki, które niezwykle łatwo się ukorzeniają.

Kalanchoe "Pearl Bells" to całkowita nowość w dziedzinie doniczkowych roślin kwiatowych na rynku amerykańskim. Roślinę po raz pierwszy ujrzałem

w tym roku w kwiaciarskich działkach ośrodków ogrodniczych w okolicach Toronto. Zarówno liście jak i kwiaty tej rośliny stosunkowo mało przypominają swoimi cechami jakąkolwiek znaną mi roślinę z rodzaju kalanchoe. A jednak to bardzo bliskie pokrewieństwo potwierdza się w wielu miejscach na internecie. Najciekawsze są tutaj oczywiście kwiaty, które przypominają swoim wyglądem małe różowe dzwoneczki. Chyba ze względu na ich lekki perłowy połysk nadano całej roślinie handlową nazwę "Pearl Bells", co w dosłownym tłumaczeniu z angielskiego oznacza perłowe dzwoneczki. Roślina równie szybko zniknęła z rynku, podobnie jak i szybko i nieoczekiwanie się pojawiła. Miejmy nadzieję, że powróci za rok jesienią, bo jest naprawdę intrygująca - inna w swoim wyglądzie. Radzę zatem z uwagą jej za niecały rok wypatrywać...





REALTY LTD. BROKERAGE
(416) 534-3511

direct: (416) 303-7375
www.janogrodnik.com

Przemysław Dąbrowski
znany w środowisku Polonii
jako Jan Ogrodnik

Z przyjemnością informuję, że dołączyłem do zespołu agentów GoWest Realty.

Jeżeli macie Państwo dom z ładną parcelą, ogrodem, czy też innymi walorami krajobrazowymi proszę o kontakt - z pewnością znajdzie kupca, który to doceni!

BEZPŁATNY PROJEKT OGRODU!
PRZY ZAKUPIE LUB SPRZEDAŻY DOMU

Sprzedając lub kupując dom z GoWest masz wielką szansę wygrania nowego Lexusa 2011
Kupującym ze mnie dom zwracam 50% kosztów poleconego przeze mnie prawnika